

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,40 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., ulica 50 f. z odnoszeniem 65 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Wolna Walowa nr. 1, I p. Poznań, piątek 27 lipca 1906. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142. PRENUMERATA za POCZTĄ Kwartalnie 1,40 mk., z odnoszeniem do domu 1,45 mk. INSERATY od wiersza 25 fen. 50 f. SONNTAGS-BLATT gratis. EXPEDYCYA: ulica Wolna Walowa nr. 1. Nr. 169

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za 80 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oestr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rysinami pod tyt.: *„Ognisko domowe“* i *„Obronę prawną.“*

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują *„Pasiekę“* za niższą opłatą.

Nowy lament Tageblattu.

Znów niemiecka posiadłość w polskich rękach! Taki żal wygłasza Tageblatt. Piękny majątek pod Poznaniem, Robakowo 600 mórg obszaru, a 80 lat w ręku niemieckim rodziny Timmów sprzedał p. T. panu Kostrzewskiemu z Poznania ziemia w dobrej kulturze albowiem od wielu lat gospodarowano tamże przez tuczenie bydła. Budynki piękne. Kupcy niemieccy! się trafiali, ale pan T. wolał sprzedać polakowi.

Smutna to i bolesna wiadomość, że jedna posiadłość po drugiej przechodzi w ręce polskie, a niemiecka maleje(??). Wstyd dla niemców, że »tak bardzo uciskana niemczyzna« się cofa i twardą walkę niemcom utrudnia. Obowiązek niemiecki nakazuje, aby niemieckie posiadłości tylko w niemieckie ręce się dostawały, chociaż polak kilkaset mk. więcej ofiaruje, aby polsko-zaciekłą sprawę popierać(!!!). Kiedyż nasze nawoływania w naszych kołach społecznych nareszcie znajdą posłuch i naśladować będą polaków, którzy od dawna w ten sposób bronią swego stanowiska.

Tak żali się Tageblatt — naturalnie nie mógł pominąć fałszu o uciskanej niemczyźnie, bo kto raz wszedł na drogę kłamstw ten się w tych kłamstwach lubuje.

Atoli jaka to nauka dla tych naszych właścicieli włościańskich, którzy teraz, jak muchy do miodu garną się w gardło kolonizacyi. Czy to nie wstyd dla nich, że się pozbywają starej ojcowizny za marny grosz — bo chociaż on dziś jest stosunkowo wielkim to ziemia jest jeszcze cenniejszą i będzie nią w przyszłości.

Wśród panów nareszcie szeregi tych wyrzutków społeczeństwa, nie godnych sprzedawczyków, się przerzedziły. Gospodarze włościanie nie oddawajcie ojcowizny w ręce wrogich nam żywiołów. —

Związek słowiański

zaczyna nabierać form żywotnych, odkąd wolnomyślni rosyanie nabyli przekonania, że tak nadal sprawy rosyjskie pod jarzmem knuta moskiewskiego toczyć się nie mogą. Najniechętniejszemi temu związkowi są sfery niemieckie, które od dawna pracowały i pracują nad tem, aby ugoda szczera pomiędzy rosyanami u polakami nigdy nie nastąpiła! Tymczasem niemcy wytworzyli związek »Alldeutscher Schulverband«, z centralą w Berlinie i ztamtąd, jak pająk, rozpinają coraz dalej siatkę swą pajęczą w szerzeniu języka »najkulturalniejszego« w całym świecie! Związek słowiański jest im wielką przeszkodą, bo on ma zamiar jednoczyć wszystkie żywioły słowiańskie w jedno ognisko.

Politycy rosyjscy głębiej w przyszłość patrzący, coraz więcej pozbywają się uprzedzeń przeciwko żywiołowi polskiemu, a ze strony polaków coraz większe sympatye budzą się do slostrzanego narodu rosyjskiego. Tylko moskiewskie ciemięztwo, dawna polityka knuta moskiewskiego, popierana wpływem niemieckim, wszelkiemi sposobami opiera się temu zjednoczeniu.

Atoli dziś idea narodowości budzi się coraz więcej i żadne zaciemniania jej nie przeszkodzą w powolnem, ale stanowczem wybijaniu się na światło słoneczne.

Propagowanie dalszego tego zjednoczenia słowiańskiego podtrzymują już teraz pisma rosyjskie, do których w pierwszym rzędzie »Ruś« zaliczamy — dalej pismo: »Dwadcatyj Wiek« (Dwudziesty wiek) — dalej »La Revue Slave« w Paryżu — a »Świat Słowiański« w Krakowie.

Pisma te wolnomyślne wprawdzie car i jego klika wielkoksiążęca oraz ministrowie pozamykali, rozpędziwszy Dumę, ale ogień wolności w narodzie rosyjskim na dobre już rozżarzony, teraz jakby zimną wodą oblany, tleje w popiele i nic go już nie zdoła ugasić.

Car Mikołaj II bardzo ciasne ma pojęcie o tem co się w państwie wśród narodów i ludów dzieje.

Jemu się zdaje, że byle rozkazać »byt po siemu!« to wszystko się uciszy i czynowniki cywilne i wojskowe znów po dawnemu będą ludy uciskały i obdzierały.

Rozwiązanie Dumy mu nic nie pomoże Może będzie wielka ogólna rewolucya, może i nie — ale w każdym razie idea przyszłej wolności nie zginie. —

Tylko tak dalej — powoli, a gruntownie, to nasze stare hasło polskie »za naszą i waszą wolność«, coraz głębiej będzie wnikało w każdą duszę po słowiańsku czującą i te dotychczas odrębnem życiem dyszące szczepy wielkiego narodu słowiańskiego zjednoczą się w jednę wielką potęgę!

Niemcom potęgi i zjednoczenia nikt nie zazdrości, byle ze siebie wyrzucili te wrzody zawiści, nienawiści, niepohamowanej zuchwałości i buty, a coraz rosnącej chciwości na dalsze zabory. Gdy naród niemiecki oczyści się z tych wrzodów, to Vaterland pozbywszy się militaryzmu, będzie potężnym w dalszej swej cywilizacyi — a nie będzie potrzebował żyć na stopie wojennej w cywilnym spokoju w obec ościennych narodów.

Pierwszy wiec polski w Zehdenick.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Zehdenick pierwszy wiec polski. Z 4000 zamieszkałych tam polaków przybyło na wiec zaledwie 200.

Winę w tem ponosi, jak powiadano, tamtejszy ksiądz, który z ambony zapowiedział, że zapowiedziany wiec odbędzie się dopiero za tydzień, na który przybędzie mówca z Poznania.

Tak samo kościelny odbierał ludziom rozdawane przed kościołem karteczki i oświadczył rozdającym, że nie mają ludzi bałamucić, bo wiec ten dopiero za tydzień się odbędzie.

Uczyniono to prawdopodobnie z obawy, żeby nie założono polskiego Tow. przez co ucierpiałoby niemieckie, do którego przeważnie polacy należą.

Wiec zagaił p. Kwiatkowski, proponując na przewodniczącego p. Miedzińskiego.

Zebranie na to się zgodziło, poczem ukompletowano zarząd dalszemi członkami i to: sekretarzem został p. Kwiatkowski, ławnikami pp. Wyrwał i Błażejewicz.

O potrzebie łączenia się w polskie Towarzystwa mówił obszernie pan Miedziński, a pan J. G., członek Komitetu Politycznego z Berlina wygłosił obszerny referat, poczem nastąpiła przerwa celem zapisania kandydatów na członków Towarzystwa polsko-katolickich robotników. Zapisało się na razie 50 członków, którzy też zaraz przyjęli przeczytane im ustawy.

Po rozpuszczeniu Dumy.

Pierwsza rosyjska izba reprezentacyjna istniała przez dwa miesiące i dni dziesięć. Już zaraz w pierwszych dniach jej żywota okazało się, że działalność »najlepszych w narodzie« będzie bezpłodną. Pomiędzy adresem do monarchy, uchwalonym jednomyślnie przez przedstawicieli ludności, a odpowiedzią, jaką w swojej deklaracyi przedstawił prezes ministrów Goremykin zarysowała się przepaść tak niezgłębiona, że nie mogło być mowy o porozumieniu i pojednaniu. Rozpoczął się pojedynek niedostatecznie zaopatrzonej w środki i prawa działania władzy prawodawczej z najzupełniej nieograniczoną, obdarzoną we wszystkie pełnomocnictwa władzą wykonawczą. Albo rząd, albo przedstawicielstwo ludu musiało w tej walce uledz: całe dwa miesiące były wypełnione grą w zrzucanie wzajemne z siebie odpowiedzialności za ostateczne zerwanie. Z jednej strony grze tej towarzyszyły najsilniejsze słowa potępień, nawet zniewag, z drugiej naigrawanie się z bezsilności i bezradności tych, których praca równała się danaidowym trudom napełniania naczyń bez dna. Stało się to, co się w danych warunkach stać musiało: dłużej nie podobna było już utrzymać tej posępnej tragikomedyi.

Przedstawicielstwo ludu zostało rozwiązane a państwo wróciło napowrót do stanu rzeczy, jaki istniał we wrześniu roku zeszłego.

Wypadki, które zaszły w ciągu 10 miesięcy, nie mogą być oczywiście przekreślone jednem pociągnięciem pióra. Wywołały one i dopełniły przewrotu w duszy społeczeństw, zmieniły i przeistoczyły charakter ludów państwa. Rozpaliły one zorzę pragnień wolności do niebywałego blasku i potężnej siły. Zorzy tej już nic zgasić ani przyćmić nie zdoła. Istnienie lub nie istnienie Dumy państwowej ograniczonej we wszystkiem zepchniętej do znaczenia doradczego organu, z którego wolą i postanowieniami nikt się nie liczy, nie może mieć dla dalszego rozkwitu tej zorzy żadnego znaczenia.

Zwycięstwo stronnictwa wolności ludu w Rosyi olśniło umysły i wyobraźnie; zdawało się, że manifestacyjny objaw woli całego narodu nie może nie być uszanowany, że stanie się taranem, który rozwali zacieśnienia kompetencyj prawodawczych ciała przedstawicielskiego i otworzy drogę reprezentantom ludności do pracy nad wzniesieniem gmachu zupełnej i prawdziwej wolności obywatelskiej. Natychmiast po zgromadzeniu się dumy oczekiwania te zawiodły: sala pałacu Taurydzkiego dała się tylko zużyć za tubę przez którą przedzierał się na świat potężny krzyk gniewu i cierpień ludzi rosyjskiego państwa.

Izbę zamknięto; krzyk ustanie; ale gniew i ból kotłować się będą dalej gwałtowniej, niż przedtem.

* *Wiec Sokolski* odbędzie się w Szamotułach, dnia 29 lipca br. o godz. 3 i pół po południu na sali pana Sylw. Gieremka (dawniej St. Studniewski) z następującym porządkiem:

1) Zagajenie. 2) Wybór marszałka, sekretarza i radnych. 3) Przemówienie druha M. hr. Mielżyńskiego z Chobienic, posła do parlamentu. 4) Przemówienie druha dr. Michalskiego z Poznania. 5) Wolne głosy. 6) Przyjmowanie członków. 7) Zamknięcie wieca, na który wszystkich »Sokołowi« życzliwych uprzejmie zapraszamy. Czołem!

Wydział okręgu II (środkowego) Sokolstwa Polskiego w państwie niemieckim.

Zarząd

Towarz. Gimn. »Sokół« w Szamotułach.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. »Nord. Allg. Ztg.« pisze, że wiadomość podana przez »Vorwärts«, jakoby pomiędzy Niemcami a Rosyą i Austryą stanął układ, celem przeszkodzenia powstania autonomicznej Polski jest mylna. Układ taki pomiędzy Niemcami albo Prusami a Rosyą z jednej strony, albo Austro-Węgrami z drugiej strony, nie istnieje.

Ziemie Polskie. W Warszawie zasztyletowano wczoraj na ulicy pułkownika żandarmeryi Solamatowa. Morderca uciekł.

— Pięciu posłów polaków, którzy na zaproszenie prezydyum Dumy udało się rano do Wyborga, pojechało tam jedynie w celu, ażeby oświadczyć i możliwie umotywować obradującym tam posłom niemożność Koła polskiego uczestniczenia w jakichkolwiek działaniach składu Dumy państwowej po jej rozwiązaniu. Jednym z motywów jest, że posłowie nasi mniemają, iż mandaty swoje powierzone mieli ściśle do Dumy tylko, a nie do czego innego, z jej rozwiązaniem zaś uważają je za wygasłe. Względem ważnym jest również w tej decyzyi Koła, co do dalszego stanowiska odrębność zupełna położenia i warunków kraju naszego. Przed rozjechaniem się z Petersburga Koło urzędownie żadnego posiedzenia poświęconego zamknięciu i zbilansowaniu działalności swej nie odbywało. Warunki otoczenia, nastroju i chwili nie były po temu ani odpowiednie, ani podatne. Posłowie polscy zaczynają się już rozjeżdżać. W niedzielę wieczorem wyjechali pierwsi do Warszawy pp. Stecki, Waligórski i Zagleniczny. Zaś na noc wyrusza większość pozostałych posłów z powrotem do kraju. Do Warszawy przybędą we wtorek wieczorem.

— W Sosnowcu i Będzinie rzucono bomby na filie fabryk Singera. Bomby te wyrządziły wielkie spustoszenie; w Sosnowcu jest ciężko rannych 6 osób, w Będzinie dużo lekko rannych.

Rosya. O zgromadzeniu członków Dumy w Wyborgu nadchodzą jeszcze następujące doniesienia: Główny zastęp posłów przybył do Wyborga już w sobotę. Na kilku stacyach publiczność zgotowała im owacyjne powitanie. Obrady rozpoczęły się jeszcze dnia tego w hotelu Belweder. Miały one charakter ściśle poufny, wobec czego nie wpuszczono na salę ani przybyłych również kilku członków Rady państwa, ani żadnego dziennikarza. Około północy postanowiono podzielić się na frakcye i po omówieniu w ich łonie proponowanych uchwał wybrać wspólną komisyą. W obradach zdania ścierały się niekiedy bardzo ostro. Według informacyi, jakie zaczerpnął jeden z korespondentów warszawskich, kadeci jako odpowiedź na ukaz rozwiązujący proponowali strejk powszechny. Socyalni demokraci są przeciwni strajkowi z uwagi, że proletaryat dość już wycierpiał. Zamiast strajku socyaliści zalecali bojkot rządu. Istniał także projekt, aby Duma ogłosiła nieprzerwalność sesyi w Petersburgu. Wszyscy ostatecznie zgodzili się na wybór stałego komitetu wykonawczego. Ten sam korespondent donosi, że wśród kadetów przeważał nastrój posępny i przygnębiony. Jeden z nich odezwał się do korespondenta w te słowa: »Rząd znajduje się dotychczas w granicach ustawy konstytucyjnej, my zaś jesteśmy w sytuacyi niezgodnej z prawem«. — Gubernator wyborski porozumiawszy się z władzami wojskowemi, z początku nie stawiał trudności obradom. Później dopiero żądał rychłego ich zakończenia, grożąc, że w przeciwnym razie ogłoszony zostanie w Wyborgu stan wojenny. Wobec tego zgromadzenie ograniczyło się głównie do uchwalenia odezwy do narodu.

— Pogłoski o zamiarze cesarza niemieckiego pospieszenia carowi z pomocą wojskową, nie milkną mimo licznych zaprzeczeń. Dzienniki »Tribune« i »Express« donoszą, że co do tego zawartą została formalna ugoda między Wilhelmem II a carem, że dotyczące rokowania między Petersburgiem a Berlinem toczyły się już od dłuższego czasu i że później przystąpiły do układu także Austro-Węgry. Korespondent tego dziennika zapewnia, że potwierdzenie tych wiadomości usłyszał w dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych i że ogłoszenie artykułu o interwencyi w półurzędowej petersburskiej »Rosyi« nastąpiło na rozkaz obecnego premiera Stołypina.

— »Echo de Paris« donosi, że gabinet angielski zapytywał się u innych rządów, czy nie uważają chwili za stosowną do przedsięwzięca wspólnych kroków w Petersburgu celem poinformowania się o zamiarach rządu rosyjskiego.

— Prezydent gabinetu Stołypin oświadczył, że car powierzył mu reorganizacyą rady ministrów w duchu liberalnym i że z gabinetu ustąpią wszyscy reakcyjnie usposobieni ministrowie. — Najskrajniejszy z nich w tym kierunku minister rolnictwa zastąpiony zostanie znanym działaczem ziemst Samarinem.

— Z pogranicznej stacyi rosyjskiej Aleksandrowa donoszą do »Bromb. Ztg.« że tam toczy się krwawa walka między zbuntowanem a wiernem rządowi wojskiem rosyjskiem i że gmachy rządowe zostały spalone.

— Z Warszawy donoszą: Zbuntowani żołnierze artyleryi w Brześciu litewskim napadli w nocy na budynek klubu oficerskiego w obozie i spalili go. Uciekający z palącego się domu oficerowie zmuszeni byli na moście kolejowym stoczyć zaciętą walkę ze ścigającymi ich żołnierzami. Dwóch oficerów zabiło, kilku poraniono. Dopiero przywołane na pomoc oddziały piechoty odpędziły artylerzystów.

— Petersburski korespondent »Journalu« donosi: Obawiają się to ogólnie represyi przeciwko tym posłom do Dumy, którzy wydali w Wyborgu odezwę do narodu. Opowiadano w mieście, że policya otrzymała rozkaz aresztowania ich po powrocie na dworcu. Tymczasem gdy wieczorem przybyli posłowie hr. Heyden i Petrunkiewicz, żandarmi, zajmujący dworzec, nie robili im żadnych trudności.

— Manifest posłów do narodu sprawił w Petersburgu ogromne wrażenie. Rozchodzi się on między ludnością, mimo, że policya nie pozwala go ogłaszać.

— Petersburski korespondent »Localanzeigera« donosi, że grupa wybranych członków Rady państwa uchwaliła również ogłosić protest przeciwko rozwiązaniu Dumy. Do protestu tego przyłączył się także Szipow, który jeszcze przed tygodniem był codziennym gościem w Peterhofie.

— Trzeci dzień od czasu rozpuszczenia Dumy upłynęło spokojnie; tak w Petersburgu jak i Moskwie, jak również na prowincyi, nie przyszło z powodu rozwiązania Dumy do żadnych rozruchów.

— Ubiegłej nocy opieczętowano w Petersburgu drukarnie gazet »Strana« i »Nasza«, które chciały ogłosić odezwę członków Dumy do narodu.

— Słychać, że policya zamierza aresztować posłów Aładina i Anikina, którzy wracają wieczorem z międzynarodowego kongresu w Londynie. Minister spraw wewnętrznych doniósł wszystkim władzom, że nietykalność posłów po rozwiązaniu Dumy wygasła.

— Były prezydent Dumy Muromcew został powołany do cara i ma niebawem się udać do Peterhofu.

— Z Petersburga donoszą: W. książę Mikołaj Mikołajewicz wkrótce zostanie zamianowany dyktatorem.

Z uzdrowisk śląskich.

Śród licznych uzdrowisk śląskich odznacza się Lądek uroczem położeniem i skutecznością swych źródeł leczniczych. Znakomicie działają kąpiele w tutejszych źródłach na wszelkie cierpienia kobiece, na reumatyzmy itp.

Kąpiele zimne we wspaniałym basenie Marienbadu, zalecają mianowicie na wzmocnienie nerwów, ciepłe na wyżej wspomniane już dolegliwości. Są także źródła do picia i to »źródło Maryi« (Marienquelle) i »łączne« (Wiesenquelle), oba zalecane na katary gardła. Oprócz Marienbadu są kąpiele w łaźniach Jerzego (Georgenbad) i kamiennych (Steinbad.) W Steinbadzie udzielają prócz kąpieli siarczanych, kąpieli węglikowych, elektrycznych, borowinowych, świetlanych, roentgenowskich i t. d.

Dyrekcya kąpielowa stara się uprzyjemnić pobyt kuracyuszom, koncertami, odpalaniem sztucznych ogni itd. Największą atoli prkyjemność stanowią przechadzki po wspaniałych lasach świerkowych, któremi Lądek ze wszech stron jest otoczony. To lesiste otoczenie sprawia, że powietrze Lądku jest jakby przepojone balsamicznym aromatem świerków i jodeł.

Lądek leży w krabstwie Kłodzkiem w dolinie bystro płynącej Białej. — Biała i liczne jej dopływy orzeźwiają i odświeżają powietrze nadzwyczajnie, tak że nawet w upalnych dniach atmosfera nie jest duszną i parną.

W Thalheimie, osadzie oddzielonej od Lądku tylko rzeką Białą, jest sanatoryum wodoleczniecze, a na terytoryum sąsiedniej gminy Albersdorf taki sam zakład pod nazwą niekoniecznie szczęśliwie obraną Germanenbadu. Z powyższego wynika, że w Lądku można znaleźć ulgę na najróżniejsze dolegliwości.

Z Poznańskiego przebywa w Lądku osób nie wiele, znacznie więcej osób z Królestwa i Galicyi, szczególniej dużo przybyło z zaboru rosyjskiego izraelitów mówiących po polsku. Zdaje się, że ostatnie pogromy są przyczyną tej niezwykle licznej immigracyi.

Nieliczna kolonia polska dotknięta jest głęboko śmiercią śp. profesorowej Wicherkiewiczowej. Na czas krótki przybyli do Lądku pp. dr. Jerzykowski i Święcicki z Poznania, powołani do ciężko chorej prof. W.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 26 lipca 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Poznań.* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro «Straży« znajduje się na Piekarach nr. 13 II piętro i jest otwarte codziennie od godz. 10—1 rano i od 4—6 po południu. W niedzielę i święta otwartem jest od godz. 12—1 w południe. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon 1640. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 24-go lipca 1906 roku.) Zapowiedzi: Kupiec G. Hochfeld z G. Simonsohn. Nau-

ŚWIAT BEZ SERCA.

140 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Co ci mam przebaczyć, księżno? — zapytał młody marynarz, zdziwiony i zmieszany tym okrzykiem prosto z duszy płynącym.

— René mój, myśmy ci wiele zrobili przykrości — ciągnęła pani de Simeuse — ale przysięgam, że jesteśmy niewinni, że tylko straszna fatalność była tego wszystkiego powodem! Przysięgam ci, że za cenę naszego życia i ja i książę radzibyśmy powrócić ci szczęście, jakie utraciłeś. Świadczę się Bogiem, który mnie słyszy, że tak jest, jak mówię... ale nie mogliśmy przecie pozwolić na śmierć naszego dziecka... René, mój synu, zrozumiej nas, wejdź w nasze położenie, uznaj, że niepodobieństwem dla nas było...

— Tak, to niepodobieństwem było, nieszczęśliwa matko, tak... to prawda!... przyznaję... Pamiętajcież, że ja dobrowolnie skazałem się na tę ofiarę... że zwolniłem was ze słowa...

— Więc nam przebaczasz?

— Uczyniłbym to z całego serca, gdybyście potrzebowali mojego przebaczenia.

— Oddalasz się zatem, nie mając w duszy żalu do nas?

— Odjeżdżam, unosząc wspomnienie po tobie, księżno, najlepszej, najszlachetniejszej kobiety, odjeżdżam z miłością syna dla matki.

— Naprawdę?

— Daję na to słowo honoru, księżno!...

— O, René, nazywać cię synem moim, nie opuszczać cię nigdy i złożyć w ręce twoje przyszłość i szczęście ukochanej dzieciny mojej... cóż to byłaby za rozkosz! Nie zasłużyliśmy widać na takie wielkie szczęście.

Powiedziawszy to, pani de Simeuse rozpłakała się głośno.

René z wielką trudnością zapanował nad swojem wzruszeniem i zaledwie łzy powstrzymał.

— Matko — rzekł potem — skoro mi pozwalasz nazywać cię tem słodkiem imieniem, wyświadcz mi jednę ostatnią łaskę.

— Mów, moje dziecię... a czegokolwiek zażądasz, z góry to spełnić obiecuję.

— Powtarzam ci, matko droga, że dziś jeszcze, za kilka godzin, wyjeżdżam na zawsze. Pragnąłbym otóż przed opuszczeniem tych progów, pożegnać na zawsze tę, której już nie zobaczę nigdy.

— Co? — wykrzyknęła księżna z wyrazem przerażenia na twarzy — chcesz się widzieć z Janiną?

— To jedyna, ostatnia łaska, o jaką śmiem prosić — odpowiedział René. — Błagam cię, matko, na kolanach, pozwól na tę ostatnią rozmowę.

— Czyż nie otworzysz w ten sposób na nowo wszystkich ran mojego serca?

— O, nie obawiaj się księżno, nie zabliźniły się one wcale... Przysięgam, że panna de Simeuse nie dozna żadnej przykrości z tej rozmowy. Żadna wymówka, żadna skarga nie wyjdzie z ust moich... Nie będę jej mówił ani o mojej złamanej miłości, ani o zniweczonych nadziejach. Ale muszę ją widzieć... muszę koniecznie! Mam jej złożyć pewien święty dypozyt... muszę jej wyjawić rzeczy, o których ona jedna tylko wiedzieć może.

Pani de Simeuse pochyliła głowę i zamyśliła się głęboko.

Widać było z wyrazu jej twarzy, że staczała zaciętą walkę ze sobą.

Nakoniec odezwała się głosem ponurym, jakby z niechęcią:

— Niech się stanie zadość życzeniu twemu, kochane dziecię. Poczekaj... Janina przyjdzie tu zaraz.

I z pomięszaniem, łatwem do zrozumienia, poszła uprzedzić Carmem o wizycie Renégo de Rieux.

XXXVIII.

Carmen i René.

W chwili, kiedy służący przyszedł oznajmić księżnej o przybyciu markiza de Rieux, Carmen znajdowała się obok swej niby matki.

Ta ostatnia opuściła zaraz awanturnicę, ażeby pójść powitać młodzieńca, którego jak syna kochała.

Cyganka pozostawszy sama, uczuła wielkie zaniepokojenie. Niespodziana wizyta margrabiego przeraziła ją; obawiała się jej następstw.

— Po co on przyszedł? — zapytywała sama siebie — co może mieć za interes do księżnej?

Obecność tu tego człowieka jest bodaj niebezpieczną dla mnie. Szczęście, że go nie będę widzieć, bo pomimo całej śmiałości mojej, jakżebym potrafiła odgrywać tę moją wobec niego komedyą? Oh, kiedyż nadejdzie nareszcie godzina, w której będę mogła zrzucić maskę fatalną, jaką dźwigam. Oby tylko nie czekać długo, bo już mi sił brakuje.

Carmen prawdę mówiła. Ciągłe udawanie, ciągła obawa, ażeby nie zdradzić się nieuważnem jakiem słowem, konieczność odbierania po tysiąc razy dziennie dowodów macierzyńskiego przywiązania, strasznym dla niej były ciężarem.

Pomimo, że tak bacznie czuwała nad sobą, nad każdym ruchem swoim, nad każdem spojrzeniem swojem, zapomniała się czasami na chwilę i albo zięblała w swojej czułości bezwiednie, albo dziwny na twarz uśmiech przybierała, albo odzywała się nie tą bynajmniej mową, do jakiej księżna przyzwyczajoną była.

Nie raz też już dostrzegła Carmen wlepione w nią dziwne spojrzenie matki... lubo bowiem pani de Simeuse nie mogła mieć żadnego podejrzenia, zastanawiała się jednak po cichu nad tajemnicą tak gwałtownej zmiany w córce i nieraz zapytywała się siebie, czy eliksir długiego życia oddał jej Janinę taką samą, jaką przedtem była.

Przenikliwa cyganka odgadywała instynktownie i to cośmy w kilku słowach opowiedzieli i wiele innych rzeczy, których przytaczanie za dużoby nam czasu zabrało.

Jako wyborna komedyantka, nie pozwalała się sparaliżować jednej chwili zapomnienia, jednej nieuwadze, wobec publiczności podwajała tylko sposobiki artystyczne, ażeby utrwalić złudzenie, iż jest prawdziwą córką książąt de Simeusów.

[Ciąg dalszy nastąpi]

czyciel miejski Fryd. Lange z Jul. Kurz. — Śluby: Technik mierniczy rządowy Aug. Braida z M. Riedel. Krawiec Ign. Haremza z Józ. Biesiadą. Nauczyciel języków J. Hartung z H. Meineke. Cukiernik H. Lauterbach z G. Petzold. Nauczyciel R. Peukert z J. Sonwierk. Ślusarz Wł. Szymański z Elżb. Rogozińską. — Urodziny. Syna: Pomocnik zwrotniczy R. Anders. Mistrz krawiecki Ign. Kaczmarek. Ogrodnik J. Sypniewski. Fryzyer P. Hampel. Szafner pocztowy A. Schiersch. Niezamężne S., B. L. — Córkę: Mularz J. Müller. Mularz W. Pawlak. Werkmistrz M. Feist. Czeladn. ciesielski Ant. Jakubowski. Robotnik J. Stański. Szafner pocztowy T. Grzegorzewski. Niezam. H. — Umarli: P. Tabat 7 mies. 20 dni. Stan. Jankowski 8 mies. 16 dni. M. Zielątkiewicz 4 mies. 11 dni. Robotnik W. Pawlaczyk 64 lata. Kaźm. Karczewska 4 mies. 19 dni. Pozasłużb. dyr. konsystorski Ign. Sypniewski 88 lat. A. Nowicka 11 mies. 10 dni. Gospodarz J. Hagel 68 dni. Wdowa J. Schimming 77 lat. Wład. Wiśniewska 10 mies. 4 dni. Zamężna Em. Daum, urodz. Hallmich 32 lata.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 25-go lipca 1906 roku.) Śluby. Przykrawacz Edm. Krause z W. Zierską. Krawiec A. Ciszyński z R. Mrowińską ur. Biskupską. — Urodziny. Syna: Mularz Ludw. Królikowski. Malarz Jan Wower. Robotnik K. Konrad. Trębacz E. Hoffmann. — Córkę: Ślusarz K. Plage. Robotnik J. Musiał. Robotnik N. Kaczmarek. Drukarz E. Freche. Robotnik W. Kurczewski. — Bliźnięta: 2 córki: Mistrz krawiecki J. Primka. — Umarli: Stan. Falkenstein 8 mies. 21 dni. Wdowz Józ. Nowicka ur. Kaczmarek 86 lat. P. Cichocka 1 rok 7 mies. Fl. Frankowski 3 mies. 8 dni. Szafner pocztowy J. Gościaszek 59 lat. M. Fusani 1 rok 19 dni. G. Borkiewicz 8 mies. 18 dni. Fr. Kubiak 1 r. 8 mies. 19 dni. A. Gorn 3 lata 18 dni. H. Fr. Szymanowski 9 mies. 18 dni. Wł. Wiśniewska 10 mies. 4 dni. A. Wilk 4 mies. 6 dni. L. Nowakowski 3 mies. 21 dni. Zamężna M. Fiebig ur. Geppert 43 lata. Czesł. Kubala 8 mies. 12 dni. Sz. Szostkiewicz 1 mies. 15 dni. L. Staszak 2 lata 2 mies. 25 dni. Zamężna E. Mazek ur. Hey 25 lat. Z. Goździewicz 3 mies. 11 dni. Jan Pfeiffer 75 lat. K. Błaszczyk 4 lata 6 mies. 3 dni. Gzspodarz P. Pinio 32 lata.

* *Poznań.* O wyroku śmierci wykonanym w środę o godz. 6 rano na podwórzu więzienia sądowego donosiliśmy wczoraj. — Dziś przebieg tego stracenia uzupełniamy. Kat Schwietz przybył w dniu poprzednim z 3 pomocnikami z Wrocławia i przywiózł przyrządy do ustawienia szafotu. Jest to czerwono malowana ława o 6 nogach. Na przodzie się znajduje pieniek dołem szeroki, a górą tak wązki, że tylko głowa na nim zmieścić się może. Na pniu tym są zagłębienia, w których twarz się zmieści. Pień ten ma przytwierdzone rzemienie do przytrzymania skazanego. Obok stół z mieczem kata, pokryty zielonem suknem. Punktualnie o godzinie 6 nakazał prokurator prokurator przyprowadzić Gepperta. Przyprowadzono go ubranego tylko w spodnie i koszulę. Przeczytano mu wyrok. Dzwonek w takich razach używany zawdzięczał. Zaprowadziło go 2 pomocników na szafot. Pastor stał obok. Poczem go przypięto do pnia, a kat jednem cięciem odłączył głowę od kadłuba. Głowa spadła na piasek — a ciało włożono w czarną trumnę razem z głową. — Tak samo postąpiono z Rosińskim. Ten był silniejszym, ale także bardzo skruszonym. Z ciała Gepperta wyciekło mało krwi, ale z Rosińskiego krew tryskała obficie. Obie trumny zawieziono na cmentarz ewangielicki. Wylaną krew zasypano zaraz piaskiem. Przy tym smutnym akcie byli świadkami urzędnicy wojskowi i cywilni, jako delegowani. Oprócz nich przybyło 60 mężczyzn za biletami Na ostatni posiłek zjadł Rosiński porcyą pieczeni cielęcej i trzy butelki piwa. Geppert zażądał chleba obłożonego mięsem i także trzech butelek piwa. — Mordercy posiekli dnia 7 grudnia r. z. gospodarza Glapę w pobliża Ostrowa, a zraniwszy syna, obłowili się kwotą 4,41 mk. i tą się podzielili. Tygrysy, nie ludzie!

* *Poznań.* Na ulicy Wodnej w pobliżu Wielkich Garbar chłopcy pokładli małe kamienie. Szczęściem konduktor spostrzegł, zatrzymał wagon i kamienie kazał wyzbierać Mogło być nieszczęście!

* *Poznań.* Orkiestra Tow. Muzycznego wyjechała do wód morskich w Połądze nad Bałtykiem i tam przez pewien czas dawać będzie koncerty.

* *Piorunochrony* na domach szkolnych mają wszędzie być pozaprowadzane, a gdzie już istnieją, często rewidowane. Słuszne rozporządzenie, bo piorun, gdzie zgęszczone powietrze w izbach szkolnych, często uderza.

* *Związki kucharzy* podały do ministra wniosek o wliczenie kucharzy do stanu rzemieślniczego, ale minister wniosku tego nie uwzględnił.

* *Oświadczenie!* Na liczne nam nadesłane zapytania w sprawie przyszłej pielgrzymki do Częstochowy i odezwy podpisanej przez samozwańczy komitet odpowiadamy co następuje: 1) Poświęcenie wieży Jasno Górskiej, na sierpnia jeszcze nie zadecydowane. W czasie pobytu naszego w Częstochowie wyraźnie nam przez XX. Paulinów oświadczono, że nie nadszedł jeszcze definitywny termin poświęcenia wieży, ponieważ prace jeszcze nie wykończone. Oczekujemy telegraficznej odpowiedzi wprost z klasztoru. Skoro będziemy mieli pewność, w tej chwili ogłosimy termin poświęcenia wieży, organizuje Towarzystwo nasze grenialną pielgrzymkę, nie tylko z Poznańskiego, ale i z kresów, jak z Mazurów, Kaszub. Śląska, oprócz tego z głąb Niemiec i Westfalii. 2) Towarzystwo nasze nie ma żadnej styczności z komitetem podpisanym pod odezwą w ostatnich dniach ogłoszoną, do wzięcia udziału w pielgrzymce na 15 sierpnia rb. Przeważna część podpisanych osób, są to dawniejsi członkowie z Towarzystwa wykluczeni. 3) Kompanie w Częstochowie przyjmują jedynie XX. Paulini, nie X. Adamczyk, jak ów Komitet ogłasza. — Z państwa niemieckiego nie wolno księdzu kampanii przewodniczyć. Kompanie w Królestwie, które pod wodzą swych proboszczy na Jasną Górę przychodzą, będą również li tylko przez XX. Paulinów przyjmowanie, nie przez XX. świeckich. X. Józef Adamczyk, jest X. świeckim. 4) Ponieważ czas jest bardzo krótki prosimy o niezwłoczne zgłoszenia się. W razie, gdyby poświęcenie wieży odbyło się dopiero we wrześniu, co jest bardzo prawdopodobnem, to pielgrzymka by wyjechała 4 września. Jeżeli odpowiedź nadejdzie, że poświęcenie wieży się odbędzie dnia 15 sierpnia, natenczas pielgrzymka wyruszy z Poznania 9 sierpnia i połączy się z pielgrzymką śląską, a później za granicą z warszawską. 5) Ponieważ akt poświęcenia wieży Jasno Górskiej będzie bardzo wzniosły, powinien kto może, na niego podążyć. Towarzystwo nasze robi wszelkie starania, aby z kresów pielgrzymka godnie reprezentowaną była. Dla uskutecznienia wszelkich kroków przedwstępnych i dania informacyi, będzie biuro nasze na sali Dominikańskiej w Poznaniu, począwszy od 25 sierpnia rano od godz. 9 przez cały dzień aż do godziny 9 wieczór otwarte aż do wyjazdu pielgrzymki. Piśmienne zgłoszenia jedynie pod adresem „Pielgrzym“ Posen, prosimy niezwłocznie nadesłać. Dajemy odwrotną pocztą wszelkie informacye, tyczące się uzyskania w najkrótszym czasie paszportów, resp. przepustek. Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy. Cześć Maryi!

Tow. „Pielgrzym“ pod wezw. Boga Rodzicy w Poznaniu.

* *Doniesienie!* Telegram z Jasnej Góry brzmi: Środa, 25 bm. godz. 1 minut 10 w południe. Poświęcenie wieży 15 sierpnia rb. O. Alfons. A więc mamy wszelką pewność terminu poświęcenia wieży. Akt ten będzie wzniosły i wielkiego znaczenia. Na dniu tym powinny się zebrać u stóp Tronu ze wszech stron rozproszeni polacy-katolicy, prawdziwi czciciele Maryi. Towarzystwo nasze nawiązało stosunki z zagranicą, aby uroczystość tę jak najwspanialej obchodzić. Każdy zakątek ziem polskich, czy to w Poznańskiem, czy w Prusach Zachodnich, Wschodnich, Śląska, również jak i wychodźtwa polskich kolonii Brandenburgii, Saksonii i Westfalii, powinny sobie wziąć za obowiązek na dzień ten wysłać reprezentantów. Gremialna pielgrzymka wyjedzie z Poznania 9 sierpnia i połączy się z pielgrzymką śląską w Lublincu. Ponieważ czas bardzo krótki, prosimy o niezwłoczne zgłoszenia. Jesteśmy w możności dać wskazówki aż w przeciągu 4 dni uzyskać można paszport, ponieważ Towarzystwo nasze wprost u konsula sprawy te załatwia. Zresztą już tyle żeśmy pisali o paszportach w ostatnich naszych odezwach, iż powinno każdemu w pamięci pozostać. Prosimy o niezwłoczne zgłoszenie się pod adresem „Pielgrzym“ Posen. Odwrotną pocztą dajemy odpowiedź, tak iż w przeciągu 48 godzin jesteśmy w możności formalności wszelkie załatwić. Szersza publiczność zna już szybkość uskutecznienia przez nas piśmiennych korespondencyi. Biuro nasze otwarte codziennie bez przerwy od godz. 8 rano do godz. 9 wieczorem aż do dnia odjazdu. Niechaj każde miasto, każda wieś choć jednego reprezentanta wysyła, aby u Tronu Matki Najświętszej w dniu tak uroczystym, jakim będzie poświęcenie wieży, polacy wszystkich zakątków równe hołdy i równe prośby a i skargi i żale składali. Towarzystwo nasze weźmie udział we wielkiej iluminacyi, w połączeniu się z kompaniami warszawską, łódzką, śląską i rawsko-tomaszewską. A zatem kto chce osobiście w dniu tym wielkim, stanąć przed Tronem Matki Najświętszej niechaj się niezwłocznie do nas zgłosi, Towarzystwo nasze dało niezbite dowody troskliwej opieki — nad osobami mu powierzonemi, a nabożeństwa w pielgrzymce przez Towarzystwo nasze urzędzane, uzyskało ogólne uznanie ze strony duchowieństwa Jasnogórskiego. Z powodu wielkiego zjazdu, jaki będzie na dzień 15-go sierpnia rb. na Jasnej Górze mamy kwatery już zamówione i wyjeżdza pielgrzymka dn. 9 sierpnia rb., aby módz się dostać do spowiedzi św., co powinno każdemu prawemu polakowi na sercu leżeć. Jeszcze raz prosimy o niezwłoczne zgłoszenia się pod jedynem adresem: „Pielgrzym“ Posen. Cześć Maryi!

Zarząd

Tow. „Pielgrzym“ pod wezw. Bogarodzicy w Poznaniu.

* *Smigiel.* Członek Zarządu „Rolnika“ a zarazem dyrektor skupywał na rynku zboże od gospodarzy — ale własne swe żyto świeżo młócone około 600 ctr. podobno sprzedał żydowi. Wielkie ten czyn wywołał oburzenie. —

* *Leszno.* Olejniczak, morderca dziewczyny Dudziakówny schwytany siedzi we więzieniu i udaje obłąkanego. Odesłano go do domu obłąkanych celem obserwacyi lekarskiej.

* *Krobia,* dnia 15. VII. 1906. W mieście naszem jest koniecznie potrzebny pisarz ludowy, czyli tak zwany „Volksanwalt.“ Jeżeli by się znalazł człowiek poważny i trzeźwy, który by był zarazem muzykalny i mógł w wolnych chwilach udzielać lekcyi muzyki na fortepianie lub na skrzypcach, — to miałby tu bardzo świetne utrzymanie. Może by jaki nauczyciel suspendowany z powodów politycznych się tutaj osiedlił, gdyż pisarza ludowego Krobia nie ma; był dotychczas żyd Bock, lecz zwaryował i oślepł od nawału pracy, a lud chcąc teraz mieć napisaną jaką reklamacyą lub jakie podanie itd. musi się teraz udawać 2 mile dalej, do Gostynia.

* *Bydgoszcz.* W niedzielę, poniedziałek i wtorek odbywała się uroczystość strzelecka Związku marchijskiego do którego i Poznańskie przed 3 laty włączono. Uroczystości tej przewodniczył redaktor Tageblattu poznańskiego, pan Welcker, który ogniste wygłaszał mowy. Z poznańskich strzelców polaków odznaczyli się: pan Żurkiewicz, majster rzeźnicki — pan Stanisław Bohn, przedsiębiorca budowli — pan Łuczak, kierownik domu towarowego Petersdorfa, a przytem król poznański — p. Jaruszewski, właściciel składu broni i pan Tuszewski, majster garncarski. Życzymy im dalszej sławy w tym marchijskim Schützenbundzie!

* *Toruń.* Magazyn wojskowy zakupuje zboże i paszę tj. siano i słomę wprost od rolników — ale pod warunkiem, że te płody rolne będą na sprzedaż dowiezione w woborowej jakości.

* *Wiedeń.* Na Śląsku austryackim sokoli czescy w miasteczku Grodzisku urządzili zabawę. Niemcy, chcąc jej przeszkodzić, poobalali bramy powitalne i pozdzierali wieńce i girlandy. Przyszło do bójki, po której okazało się przeszło 60 rannych.

* *W Toledo* w państwie Ohio w Północnej Ameryce żeglarz powietrzny Frank wzniósł się balonem w powietrze. Palono jednocześnie na placu ognie sztuczne. Od tych ogni zajął się balon płomieniem i na wysokości 2 tys. metrów się spalił. Franks nie zdołał zaraz otworzyć parasola i dopiero mu się to udało na kilkadziesiąt metrów od ziemi. Wpadł ocalony na dach pewnego domu.

* *Kalendarz.* Piątek, dnia 27 lipca rb.: Pantaleona m. Wschód słońca o godz. 4, min. 13, zachód o godz. 7 min. 59.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zebranie* Tow. „Pielgrzym“ w niedzielę dnia 29 bm. po południu o godz. 6 na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad wykład o podróży do Częstochowy, Giedel, Krakowa, Kalwaryi i Mogiły. Cześć Maryi!

Zarząd.

* *Walne* zebranie pomocniczej kasy chorych nr. 6 cechu mularskiego odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 11 i pół w hotelu Saskim, ulica Wrocławska nr. 14. Na porządku obrad: Sprawozdanie skarbnika. Wolne głosy, oraz ważne sprawy.

Zarząd.

* *Szanownym* członkom „Klubu Towarzyskiego donosimy uprzejmie, iż miesięczne zebranie odbędzie się dziś w czwartek dnia 26 bm. wieczorem o godz. 9 w lokalu p. Jarockiego, Stary Rynek 64. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

* *Zebranie komisyi* zabawowej Katolickiego Tow. Robot., odbędzie się dziś w czwartek, dnia 26 b. m. punktualnie o godzinie 7 i pół wieczorem punkt zborny Rybaki 23 u p. Czajki. Zarząd.

* *Jutrosin.* Towarzystwo Polskich Przemysłowców w Jutrosinie urządza w niedzielę 29 bm. zabawę latową połączoną z tańcami w lasku Szymańskim. Wspólny wymarsz o godz. 1 i pół. Koncert wykona orkiestra p. Pieprzyka z Kobylina. Wszystkich życzliwych Towarzystwu uprzejmie zaprasza

Komitet.

* *Jaraczewo.* Towarzystwo Przemysłowe urządza zabawę latową w niedzielę dnia 29 lipca w parku, którego panowie dziedzice Łebiński i Trzebiński łaskawie na ten cel udzielić raczyli. Na zabawę tę zaprasza publiczność miasta i okolicy Zarząd.

* *Dortmund.* Towarzystwo Przemysłowców polskich w Dortmundzie oznajmia swym członkom, iż w sobotę dnia 28 bm. o godz. 9 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) Zreformowanie Towarzystwa. 2) Wykład naukowy. Ponieważ Towarzystwo Przemysłowe o pouczające wykłady na posiedzeniach starać się będzie, z których członkowie wiele skorzystać mogą, przeto uprasza się szan. przemysłowców dortmundzkich o jaknajliczniejsze przystępowanie do grona naszego.

Zarząd.

Obrona Prawna.

* *Panu* W. B. w Środzie odpowiadamy: Skoro kupno przyszło do skutku, musisz pan zapłacić pośrednikowi tak wysoką prowizyą, na jaką się Pan ustnie zgodziłeś, a jeżeli ugody nie było, to należy mu się zwyczajowa prowizya.

Wiadomości handlowe

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 26-go lipca 1906 r.

Polyzka niemiecka 3½ i pół proc.		99,45
Polyzka pruska ukons. 3½ i pół proc.		99,40
dto.	3 proc.	87,75
Listy zastawne poznańskie 4 proc.		102,—
dto.	3½ i pół proc.	98,50
Listy rentowe poznańskie	3½ i pół proc.	98,80
dto	4 proc.	101,90
Renta włoska 4 proc.		103,50
Austryacka renta złota 4 proc.		100,30
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		100,40
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		86,50
Renta węgierska złota 4 proc.		91,50
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,35
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,25
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		212,50

Poznań, dnia 25 lipca 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów:		
	towar piękny	średni towar	pośledni towar
Pszenica	18,80	17,90	17,10
Żyto	14,30	13,20	12,30
Jęczmień	14,60	13,80	13,—
Owies	17,—	16,50	16,—

Poznański targ na bydło z d. 25-go lipca 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwiezione lub spędzone:

24	sztuk bydła rogatego
100	„ cieląt
—	„ owiec
—	„ kóz
322	„ świń
—	„ prosiąt

Razem 446 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Śladniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. —00— m. Jońce I kl. — do — mk. II kl. 36—37 mk. III kl. 31—35 mawek. Krowy I kl. —00— mk. II kl. 30—31 m. III kl. 22—25 mk.

Cielęta: I kl. 57—59 mk. II kl. 42—46 mk. III kl. 33—38 mk.

Nierogacizna: I kl. —53— mrk. [niektóre wyżej], II kl. 51—52 mk., III kl. 48—49 m. IV kl. [macior] 46—51 mk., tucznik 56—58 mk.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Poznań, dnia 25 lipca 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mk.	najniższa mk.	przeciętna mk.
Słoma smopkowa	za 100 klg.	5,—	4,—	4,50
Siano	„	4,50	3,80	4,25
Ziemniaki	„	3,—	2,80	2,90
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina od brzucha	„	1,40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	„	1,50	1,30	1,40
Skopowina	„	1,70	1,50	1,60
Słonina	„	1,60	1,40	1,50
Masło	„	2,40	2,20	2,30
Łój wołowy	„	1,	0,80	0,90
Jaja	„	3,20	3,—	3,10

Giełda wrocławska, dn. 24 lipca rb.
Za 100 kilogramów.

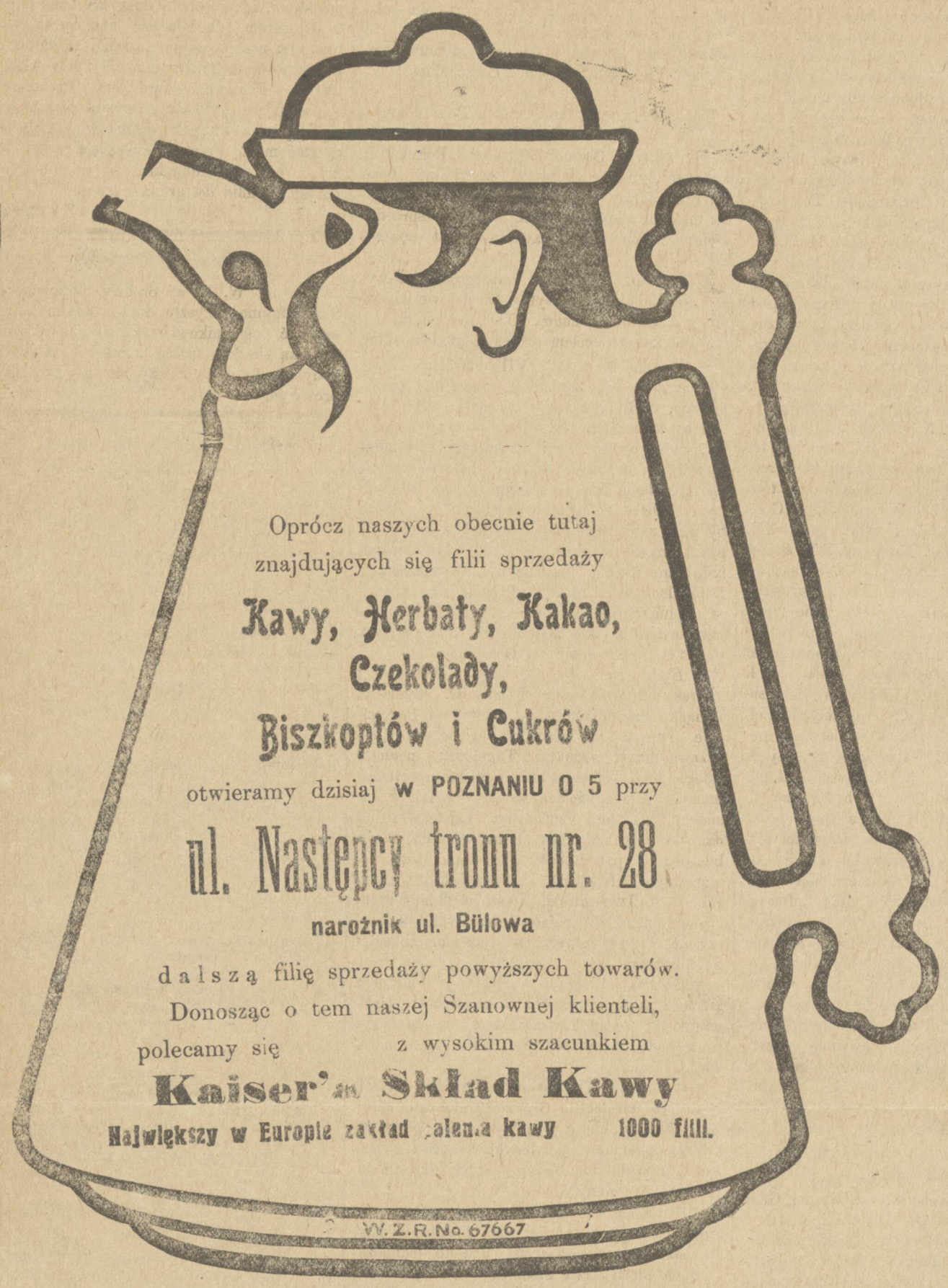
	dobry towar najw. cena mark.		średni towar najw. cena mark.		pośl. towar najw. cena mark.	
Pszenica biała	18,40	17,60	17,40	17,—	16,90	16,50
„ żółta	18,50	17,50	17,40	17,—	16,90	16,50
Żyto	15,10	14,50	14,40	14,20	14,10	13,90
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60	13,10	12,—
Owies	17,80	17,50	17,30	16,80	16,70	16,30
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,50
Groch mały	18,—	17,50	16,50	15,—	14,50	13,—

Bydgoszcz, dnia 24-go lipca rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 176—19[illegible] mrk. — Żyto wedle gatunku —142— mk. — Jęczmień podług gatunku 136—142 marek. Towar dla browaru 000—000 marek. — Groch na paszę 144—153 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 158—166 marek.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuniów
„WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunia, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Otwarcie interesu!



Oprócz naszych obecnie tutaj znajdujących się filii sprzedaży

Kawy, Herbaty, Kakao, Czekolady, Biszkoptów i Cukrów

otwieramy dzisiaj **w POZNANIU O 5** przy

ul. Następcy tronu nr. 28

narożnik ul. Bülowa

dalszą filię sprzedaży powyższych towarów.

Donosząc o tem naszej Szanownej klienteli, polecamy się z wysokim szacunkiem

Kaiser'a Skład Kawy

Największy w Europie zakład palenia kawy 1000 filii.

W. Z. R. No. 67667

Nowa filia sprzedaży: **Poznań O 5 ul. Następcy tronu 28.**

Dalsze filie sprzedaży w Poznaniu:

ul. Wrocławska 31, ul. Szeroka 17, ul. Fryderykowska 1,
św. Marcin 22, Poznań W 6. Wielka Berlińska 50, Poznań W 8. ul. Głogowska 94.

Zamierzam sprzedać mój

dom

przynoszący 60 tal. rocznej dzierż. Do tego **szopa** do wozu i **stajnia** na parę koni, kilka drzew owocowych, ogródek warzywny, ładny plac pod budowlę przy ulicy kościelnej i rynku, wodociąg w podwórzu, wszystko jak stoi i leży za 15 set talar. przy wpłacie 1 tys. tal. reszta może zostać na hipotece, która jest oczystą.

Piotr Talarowski,
Swarzędz. Schwersenz.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych.

jest zaraz pod korzytnymi warunkami na sprzedaż lub do wydzierżawienia, lub też przyjąłbym i wspólnika fachowca tej branży. Zgł. przyjm. właściciel **Skórnicki,**
Buk p. Posen.

---

2 kamieniczki

dobrze się procent., do tego 6 mrg. dobrej ziemi w Chełmnie (Culm) są zaraz pod korzystnymi warunkami na sprzedaż, lub zamienił bym takowe na gospodarstwo. Zgłosz. przyjm. właściciel

Skórnicki, Buk p. Posen.

Strzelec borowy

dobrze polecony, kawaler w młodsz. wieku poszukuje miejsca od 1 paźdz. albo zaraz. Zgłoszenia przyjmuje eksp. Wielkopol. pod nr. **4702.**

Zaginął

w środę **pies** [hart] rok stary, ciemno żółty z białą plamą na piersiach. Znalazcę uprasza się oddać za wynagrodzeniem

Sienna 2 I p. (Flurstr.)

Handel kolonialny i drogeryjny

na przedm. Poznania w dobrym położeniu, jest z powodu innego przedsięb. tanio do nabycia. Gotówki potrzeba 2500 mk. dzierżawa tania. Oferty pod nr. **4704** do eksp. Wielk.

Gospodarstwo

20 mórg, włącznie 2 morgi łąki i 2 morgi boru, przy domu ładny sadek, budynki w dobrym stanie, szkoła i kościół w miejscu, bez wymiaru, z całkowitem żniwem i z żywym i martwym inwentarzem, jest za przystępną cenę do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli

Józef Łukowski, Solec,
stacya i poczta Warberg,
Kreis Schroda.

Mam polecone na sprzedaż:

1) **Kamienicę** w jednym z mniejszych miast Ks. Pozn. w polsk. okolicy, w której od wielu lat znajd. się dobrze zaprowadzony **handel kolon. z destyl. i wyszynkiem.**
2) **Dwa gościńce** na wsi z 27 odn. 50 mórg roli, kuźnią, wiatrak i masiw budynki oraz
3) kilka większych i mniejszych **majątków ziemskich** od 10 do 300 mórg. War. dogod.

W. Klimkiewicz,
Jarotschin.

Zwolennicy

delikatnej, czystej **twarzy,** o różowym, młodzieńczo-świeżym wyglądzie, białej, miękkiej jak aksamit **skóry** i olśniewająco pięknej **cery** używają tylko jedynie prawdziwego

Steckenpferd-Lilienmilch-Seife

(mydła liliowo mlecznego z konikiem i z kijkiem)

Bergmann'a & Co., Radebeul.

z znaczkiem ochronnym: Konik z kijkiem. Szt. po 50 f.

Sztuka à 50 fen. do nabycia u: W Poznaniu: w drogeryi pod kotwicą, drogeryi pod orłem, Nowej Drogeryi, B. Śniegockiego, F. G. Fraas'a Nast., Z. Ritter'a, ul. św. Marcina 20, J. Jankowskiego, O. Mutschalla, E. Koblitz'a Nast., J. Dresslera. W Wielichowie: M. Sławski. W Żerkowie: J. Stan. W Buku: M. Szczodrowski. J. Jankowski, ulica Jadwigi nr. 14, filia: ul. Wodna 13.

Restauracya z kolonialką w ożywionem mieście, dla choroby do odstąpienia. Dzierżawa roczna 450 mk. **Oberża** z dużem zajazdem i salą do tańca (2 razy w tyg. taniec) za 800 mk. do wydzierżaw. Zgłosz. przyjm.

Rutowski, Inowrocław,
Królewska droga 16.

Kamienica

na przedmieściu Poznania nadająca się do każdego interesu, masiw, z powodu obj. gospod. jest przy małej wpłacie do sprzedania, reszta kupna na długie lata po 4½ %. Bliższych wiadomości udzieli

A. Kowalski, Butelska 1.

Najlepsze brzytwy

kute z prima prawdziw. ang. stali pod **gwarancyą** za każdą brzytew; są obciągnięte i już gotowe do używania; a do tego piękny mocny futerał **darmo.**

No. 55 No. 60 No. 68 No. 72 No. 84 mk. 1,40, 1,70, 2,10, 2,60, 3,75 za sztukę.

Paski do ostrzenia po 1,00, 1,50, a ze śrubą 2,00 mk. Pędzelek do golenia 50 fen., miseczka 50 fen.

— Nożyczki do włosów —

6 cali długie 50, 80 i 90 fen.

Noże kieszonkowe prima stalowe Solingen, 2 nożyki i korkociąg (buldeki) po 50 i 60 fen. a najlepszy 1,00 mk.

Wysyłka za zaliczką. Wiarusy; swój do swego. Odsprzedającym rabat.

M. Danecki,
Miejska Górka — Görchen
Bez. Posen.

Poszukuje się dzierżawy lub odstąpienia

polowania

najdalej 4 klm. od dworca. Oferty pod nr. **4706** do eksped. Wielkop.

Baczność! Baczność!

Poszukuje się zaraz kupna **gościńca** i jednego do wydzierż. Proszę o spieszne i dokładne podanie warunk.

P. Górski, ul. Posadowskiego 2.

Szukam **dzierż. restauracyi** lub **oberży** w mieście od 8 do 15,000 mieszkańców. Spieszne zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **4630.**

Poszukuje celem kupna

folwarku

400 do 800 mórg z wpłatą 70 do 100,000 mk. Zgłosz. tylko piśm. do eksp. Wielkop. pod nr. **4669.**

Poszukuje celem kupna tego roku ściętego

sosnow. i olszow. drzewa

Zgłoszenia tylko piśmienne do eksped. Wielkopol. pod nr. **4665.**

Poszukuję od 1. 10. albo później **dobrze zaprowadzonego handlu kol.** wraz **z destyl.** w mniejszem mieście albo **dobrą karczmę z salą** na dużej wiosce. Obrót roczny mniejwięcej 30—50000 mk. Łask. zgł. z dołącz. ceny kupna albo dzierż. upr. **Alojzy Kozłowski**
Toruń, ulica Chełmińska.

Młynarz

w średnim wieku poszukuję miejsca od 1. 8. lub później na wiatraku do samodzielnego prowadzenia, tylko za małą kaucyą lub bez. Zgł. do eksp. Wielk. pod nr. 4657.

Ogrodnik

kaw. 24 lat licz., we wszystkich gałęziach ogrodnictwa obeznany, który się na oranżeryach, szkółkach, i warzywach dobrze zna i dobre świadectwa posiada, poszukuje miejsca od 1. października. O łask. zgłosz. uprasza **F. Juskowski,**
in Biesenthal in der Mark
Lorbergs Baumschuben.

Poszukuję od 1. września **koniecznie dzielnego starszego**

ekspedyenta

do mego składu bławat., mód, płótna i garderoby, jakoteż **koniecznie doskonałej**

dyrektryzy do stroju

któraby samodzielnie pracowała w średnim i eleganckim guście. Reflek. uprasza się o nadesł. odpisu świadectw z fotogr. oraz podanie pensyi przy wolnem utrzymaniu.

D. Mowiński, Czersk WPr.

---

1 tokarza i 6 ślusarzy maszynowych

potrzebuję zaraz

J. Rychlewski,
Kościan, fabryka machin.

Ucznia

ogrodniczego z porządnej rodziny w 16 roku poszukuje od 15 go sierpnia r. b. **ogród hrabiowski w Oporowie.** Zgłosz. przyjmuje **W. Kotecki,** ogrodnik,
w Oporowie pod Wronkami.

Chłopców

uczęszczających do szkół przyjmuje na stancyą **P. Górski,**
ulica Posadowskiego nr. 2.

---

2 zdoln. czeladn. szewskich

na szytą robotę przyjmie zaraz

P. Przymuszała,
Wolsztyn
Mistrz szewski

Ceglarza

żonatego, obeznanego gruntownie z swym zawodem, poszukuje zaraz

Dom. Komorze.

---

1 doskon. kowala

który może samodzielnie pracować i

2 dzieln. ślusarzy

którzy na parowe maszyny i inne roboty są wprawni, oraz jednego

ślusarza lub kowala

na pumpy na wysoką płacę przyj. zaraz

M. Baranowski.
Fabryka maszyn. Pleszew.

Porządnego

chłopca

na cały dzień przyjmie

Drukarnia Wielkopolanina.

Człowiek

żonaty, silny i trzeźwy do koni do rozwożenia mąki, ospy i drzewa potrzebny zaraz na stałą robotę i dobrą płacę. Zgłoszenia przyjmuje pomiędzy godz. 12 a 2 w poł.

B. Hoffmann,
ulica Łazarza nr. 31-a.

Dzielnych ślusarzy maszyn.

poszukuje natychmiast na stałą pracę

W. Kroening,
Lowentschin-Schwersenz.
Warsztat maszyn rólniczych, budowy pługów i reparacyi.

Poszukuję od 1. sierp. br. do mego interesu kolonialnego, win i cygar dobrze poleconego

młodszego pomocnika.

Zgł. z odpisem świadectw uprasza

L. Kubacki,
Poznań, ul. Kwiatowa.

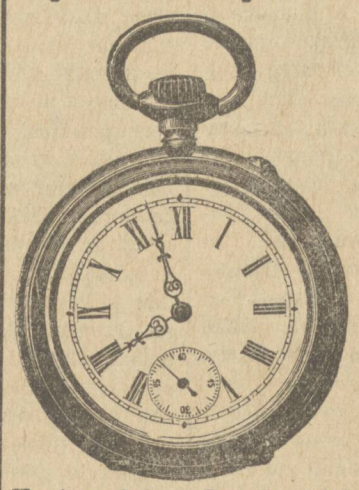
Poszukuję się **pilnego i obrotnego** człowieka władającego obydwoma krajowemi językami i umiejącego obchodzić się z ludnością wiejską, jako

sprzedawacza

dobrze zaprowadzonego artykułu. Oprócz sprzedaży trzeba u klienteli kasować Kształcenie kupieckie nie żądane. Kaucyi potrzeba 300 mk. Zgłoszenia tylko piśmienne z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia uprasza się pod nr. **4722** do eksped Wielkopolanina.

Olbrzymi wybór!

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna.



Hurtownie! Detalicznie!

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwaracyą. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, to trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.

— Olbrzymi wybór! —

Czysto srebrne najpiękniejsze zegarki z Matką Boską z 2 złoconemi brzegami i z najlepszymi prima werkami na 10 kamieniach po 12, 14, 16, 18 i 28 mk. Najwspanialszy z Matką Bozką zegarek, złocone litery, z najozdobniejszymi złoconemi brzegami ciężki w srebrze i z najlepszym na 10 kamieni z prima werkiem tylko **26 mk.** Zegarka tego z pewnością nikt jeszcze nie widział. Zegarek niklowy cyl. kluczykowy 5,40 i 8 mk. Zegarek posrebrzany kluczykowy 5,90 mk. Zegarek posrebrzany la prima na 6 kamieniach klucz. 7,75 mk. Zegarek czysto srebrny cyl. na 6 kamien. klucz. lub remont z 2 złoconemi brzegami i prima werk 10 mk. — Ten sam na 10 kamieniach po 12 mk. Łańcuszki po 25, 30, 50, 85 fen., lepsze niklowe po 1, 1,25, 1,50, 1,75 mk. **Cenniki bogate** w 1500 ilustracyi na zegarki, łańcuszki, biżuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noty, brzytwy, portmonetki i różne okolicznościowe podarki wysyłam każdemu gratis i franko.

M. Danecki, Miejska Górka.
(Görchen Bez. Posen.)

Brama Berlińska naprzeciw pałacu król.

Olbrzymie Elektro-Bio-Panoptikum

Teatr żywych i mówiących fotografii

w Niemczech bez konkurencyi, **wspaniałe** przedsiębiorstwo.

Codziennie od godz. 4-tej po południu

Wielkie przedstawienia

z stale zmienionym zadziwiającym światowym programem.

Codziennie od 4—5 godz.

Wielkie przedstawienie familijne dla dzieci.

Wieczorem o godz. 9

Wielkie osobne przedstawienia

dla pań i panów z specyalnym programem.

O godz. 10-tej **nadzwyczajne przedstawienie** tylko dla panów.

Georg Chemisé, dyrektor.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.